

## **Na co uważać podczas transportu dłużycy?**

Dodano: 24.10.2014

Kierowca samochodu ciężarowego wywozi z lasu brzozową dłużycę. W pewnej chwili przyczepa spada z drogi i pociąga za sobą resztę składu. Cały pojazd przewraca się, a kierowca doznaje urazu łopatki.



Drogi leśne, po których wywożone jest drewno z lasu są w coraz lepszym stanie. Niestety, nie wszystkie. I powiedzmy sobie szczerze: drogi leśne zawsze pozostaną drogami leśnymi. Nie można spodziewać się tego, że wszędzie i w każdą pogodę da się wjechać do lasu. Poniższy wypadek jest na to dowodem. Informację o zdarzeniu, korespondencję z nadleśnictwem oraz zdjęcia przysłał nam czytelnik GAZETY LEŚNEJ. W tym tekście staramy się opisać samo zdarzenie, nie wchodząc w sporne kwestie dotyczące tego, kto jest winny całemu zajściu.

### **Okoliczności zdarzenia**

Rzecz dzieje się w Leśnictwie Chańcza, w Nadleśnictwie Łagów, na terenie RDLP w Radomiu. W poniedziałek 27 sierpnia 2012 roku po drewno przyjeżdża samochód ciężarowy Volvo FH12 z przyczepą. Kierowcę, 40-letniego mężczyznę, do lasu wprowadza podleśniczy. Jadą tą drogą, na której później dojdzie do wypadku. Kierowca samochodu ciężarowego wywozi z lasu brzozową dłużycę. W pewnej chwili przyczepa spada z drogi i pociąga za sobą resztę składu. Cały pojazd przewraca się, a kierowca doznaje urazu łopatki. To trakt, którym kierowany jest najczęściej wywóz drewna z tego fragmentu lasu.

### **Załadunek i droga przez las**

Do wywiezienia jest dłużycza brzozowa o długości kilkunastu metrów. Drewno ułożone na przyczepie od kraty za kabiną, sięga ponad metr za przyczepę. Po załadunku kierowca rusza w drogę powrotną.

Ma do przejechania kilka kilometrów przez las. Po drodze Kierowca dojeżdża do miejsca, gdzie na krótkim fragmencie droga biegnie na wywyższeniu. Trzy osie samochodu przekroczyły już to miejsce, pozostała przyczepa. Prawe koła przyczepy zsuwają się jednak z drogi. Upadek przyczepy wraz z drewnem pociąga cały samochód, który przewraca się na prawy bok. Kierowca po przewrocie ląduje boleśnie na drzwiach. Poszkodowany mimo bólu w plecach wydostaje się z ciężarówki przez lewe drzwi. Na miejscu pojawiają się leśniczy z podleśniczym. Podejmują decyzję, aby odwieźć kierowcę fiatem 126p do najbliższego ośrodka zdrowia. Z ośrodka karetką poszkodowany jedzie do szpitala, gdzie okazuje się, że ma złamaną łopatkę, ale jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

### **Prawdopodobna przyczyna wypadku**

Samochód ciężarowy Volvo FH12 ma około 2,5 metra szerokości. Gdy załadowany jest dłużycą, jego zwrotność w trudnym terenie maleje. Dzieje się tak dlatego, że tył pojazdu, a w szczególności przyczepa na każdym wąskim zakręcie mocno zachodzi w bok. Przed miejscem wypadku droga leśna ma kilka drobnych zakrętów, następny jest także za przeszkodą. Na wysokości miejsca zdarzenia droga jest wąska, a z prawej strony jest zagłębienie terenu. Prawdopodobnie nie było innej możliwości przejechania przez ten odcinek, jak prawymi kołami po skraju drogi. Fakt, że wywóz zgodnie z relacją kierowcy następował w dniu po opadach deszczu, tylko pogorszył sytuację. Podmokły teren mógł spowodować osunięcie się krawędzi drogi pod ciężarem przyczepy, a w konsekwencji przewrócenie całego zespołu pojazdu.

### **Kto jest winny?**

Jak zawsze przy takich zdarzeniach, szuka się winnych. Kto zawinił w tym przypadku? Przewoźnik uważa, że administracja lasów, bo wskazała do wywozu drewna drogę, która nie była odpowiednio przygotowana. Nadleśnictwo zaś odpowiada, że przewoźnik sam zdecydował o wywozie tą właśnie drogą.

Krystian Kacowski

*Ciąg dalszy historii wkrótce.*

Komentarze (0)

Nie dodano jeszcze żadnego komentarza.